

Świadoma Zgoda na Znieczulenie jest kompendium znieczulenia (anestezji) w ogóle, poszerzonym o możliwe powikłania, które mogą wystąpić w czasie anestezji. W szpitalu, w którym pracuję, formularz Świadomej Zgody na Znieczulenie zawarty jest na sześciu stronach. Są w nim przedstawione wszystkie rodzaje znieczulenia. Opisane zostały intubacja, cele i korzyści znieczulenia..., ale również i powikłania. Ostatnie półtorę strony to typowa zgoda świadoma, na której pacjent poświadczają podpisem, że wszystko zrozumiał i miał możliwość zadawania pytań.

Formularz kończy „Odmowa zgody na wykonanie znieczulenia”. Cóż..., chory ma i do tego prawo. Jeżeli podejmie taką decyzję – anesteziolog nie ma prawa podjąć w stosunku do pacjenta żadnych czynności. Jeżeli chory wymaga operacji i nie zmieni zdania... – umrze... Nie mamy na to wpływu.

JAK TO WYGLĄDA W PRAKTYCE, T.J. JAK SIĘ FAKTYCZNIE ODBYWA PRZYJĘCIE DO SZPITALA?

Najczęściej towarzyszy temu pośpiech. Chory przybywa do szpitala, jest rejestrowany, oznakowywany (bransoleta na przedramię z kodem i danymi), kąpany, przebierany i kierowany na oddział... Dla personelu to rutyna, ale dla chorego to zawsze coś nowego i nieznanego, a tym samym przerażającego. W moim przekonaniu powoduje to dyskomfort i niepokój. Do tego choremu wręczone zostają dokumenty znieczulenia, które powinien wypełnić w ciągu kilku godzin...

*Wypełnić? OK..., ale gdzie mój długopis? Jest..., wreszcie się znalazł...
Ale pacjent niedowidzi..., gdzie są okulary?... W torbie?... Nie... W szafce?...
Też nie. ... Może na stoliku?... Są..., wreszcie...
I bęc..., ó stron „maczkiem”...*

Wszystko to powoduje, że chorzy trzymający jeszcze fason po wypełnieniu Przedoperacyjnej Ankiety Anestezjologicznej – zaczynają odczuwać niepokój w czasie czytania opisów możliwej techniki znieczulenia, a ostatecznie poddają się („wymiękają”) w trakcie zapoznawania się z listą możliwych powikłań.

Ostatecznie jednak pacjent zdążył wypełnić ankietę..., teraz już może czekać na anesteziologa...